ŚWIEBODZICE
dzieje miasta
Numer 9 (214) wrzesień 2015

W tym numerze:

Chronologia dziejów 1
Historia wieży - pomnika 2
Firma „Termet" S.A. świętuje swoje 70-lecie 3
Firmy Fritza Siegmunda 6

Chronologia dziejów

Ekipy remontowe, na zlecenie firmy TAURON Dystrybucja S.A. o/Wałbrzych, wymieniają linię napowietrzną przy ulicy Wolności.

Wymieniane są stare, skorodowane słupy oświetleniowe i montowane nowe oprawy oświetleniowe. Inwestycja jest wykonywana w ramach umowy o świadczenie serwisu sieci oraz urządzeń oświetlenia drogowego, zawartej przez Gminę z firmą energetyczną.

Chyba na fali doniesień o odkryciu koło Świebodzic „Złotego pociągu", w nocy z 7 na 8 września, trzech mężczyzn dostało się do grobowca rodziny Kramstów. Podczas wychodzenia, jeden spadł z wysokości około czterech metrów, uderzył głową o kratę zabezpieczającą podziemną kryptę i zginął na miejscu. Wszyscy trzej pochodzili spoza Świebodzic. Tym, którzy pozostali przy życiu, może grozić do trzech lat więzienia.

Podczas tegorocznej „Gali Parowozów" w Muzeum Przemysłu i Kolejnictwa w Jaworzynie Śląskiej zorganizowano pociągi specjalne. Jeden z nich, 12 września (sobota), pojechał trasą słynnego już „złotego pociągu", który po ostatnim postoju w Świebodzicach zaginął w drodze do Wałbrzycha. Parowóz „Antracyt" wyruszył ze stacji w Jaworzynie Śląskiej, zatrzymał się na kilka minut w Świebodzicach i ruszył dalej, mijając 61 i 65 kilometr trasy Wrocław - Wałbrzych. Pociąg zakończył bieg na stacji Wałbrzych Miasto, by po 30 minutach wyruszyć w trasę powrotną do Jaworzyny Śląskiej.

Zdjęcie i tekst: Adrian Sitko

W dniach 12. oraz 13. września, mieszkańcy miasta mieli możliwość przejazdu tramwajem konnym ze świebodzickiego Rynku do Książa.

Odjazdy z Rynku obywały się w godzinach: 10^{00}, 12^{00}, 14^{00} i 16^{00}. Po każdym kursie, tramwaj wracał do Świebodzic. Jednorazowo podróżowało nim od dwunastu do piętnastu osób. Przejazdy nie były płatne.

Średnia 97,4 % - to najlepszy wynik maturalny tegorocznego egzaminu dojrzałości w powiecie świdnickim. Należy on do Adama Budziaka, absolwenta Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Świebodzicach. Najlepsi maturzyści oraz laureaci konkursów przedmiotowych i sportowych szkół ponadgimnazjalnych zostali nagrodzeni przez Starostę Świdnickiego. Uroczystość odbyła się w ostatnim dniu wakacji.

We wtorek, 15 września, odsłonięty został patriotyczny mural, zlokalizowany przy skrzyżowaniu ulic: Wałbrzyskiej i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Grafika o rozpiętości kilkunastu metrów upamiętnia postać nieżyjącego ppłk Władysława Supronia - członka AK i WiN, jednego z Żołnierzy Wyklętych.

Realizatorami muralu byli członkowie świebodzickiej społeczności kibiców Górnika Wałbrzych.

W ceremonii odsłonięcia, poza licznie przybyłymi mieszkańcami miasta, przedstawicielami władz miejskich i realizatorami projektu, udział wzięli także członkowie rodziny pana Supronia, dla których

była to szczególnie wzruszająca chwila. Po ceremonii, zebrani udali się na cmentarz, gdzie na grobie ppłk Władysława Supronia złożono wiązanki kwiatów.

Zdjęcie: Wydział Promocji Urzędu Miejskiego

Jeden z najstarszych zakładów produkcyjnych w Świebodzicach, „Śnieżka-Invest", został laureatem tegorocznej edycji „Świdnickiego Gryfa" - nagrody gospodarczej, wręczanej od 2005 roku przez Prezydenta Świdnicy.

Zakład otrzymał statuetkę w kategorii „sudecki produkt regionalny" - doceniono flagowy produkt, kojarzący się wszystkim ze Świebodzicami i „Śnieżką" - czyli cukierki „Michałki".

---

5 czerwca minęło 270 lat od wielkiej bitwy stoczonej na polach pod Dobromierzem, dlatego warto przypomnieć niektóre fakty z nią związane, opisane przez naszego współpracownika Pana Edwarda Hałdasia, właściciela wieży, upamiętniającej to wydarzenie.

Poniższy tekst ukazał się w Roczniku Świdnickim (2001, s. 79-83)

Edward Hałdaś

Historia wieży - pomnika

Dobromierz, miejscowość położona nad rzeką Strzegomką przy drodze nr 5 w powiecie świdnickim, jest siedzibą gminy. W przeszłości posiadał prawa miejskie nadane w roku 1409 przez Wacława IV króla Czech. Prawa te utracił w 1945 roku.

Dobromierz ulokowany jest u podnóża jednego z wielu wzgórz w paśmie Przedgórza Sudeckiego, które zwane jest dziś Wierzycą (395 m n.p.m.).

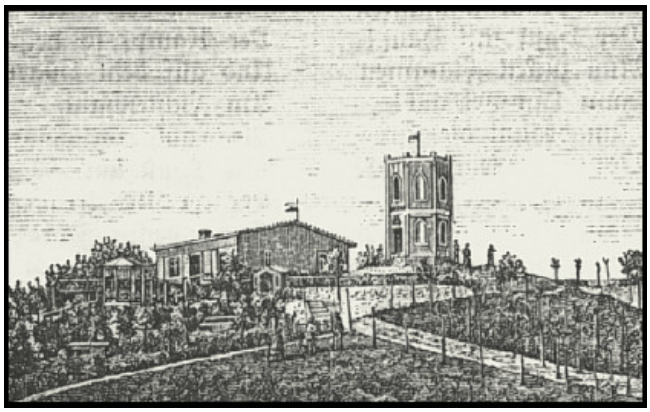

Wieża widokowa przed przebudową

Wzgórze to odegrało w przeszłości dość znaczna rolę. Dawniej było to gołe, niezalesione, kopulaste wzniesienie wybrane na Szubieniczna Górę. Takich miejsc było kiedyś na Śląsku dużo, odbywały sie tu wyroki, ale po wojnie trzydziestoletniej przestała już ona pełnić ponurą funkcję.

W roku 1740 wkroczył na Śląsk Fryderyk II i po bitwie pod Małujowicami włączył Śląsk pod panowanie pruskie, z czym nie mogła się pogodzić Maria Teresa, jego dotychczasowa władczyni (Śląsk był pod panowaniem austriackim od roku 1526) i postanowiła go odbić. Przygotowania trwały dość długo, aż wiosną 1745 sprzymierzone wojska sasko-austriackie pod wodza księcia Karola Lotaryńskiego, szwagra Marii Teresy, przekroczyły granicę w Lubawce, kierując się w stronę Wrocławia. Dnia 3.VI.1745 r. wojska te dotarły w pobliże Dobromierza i Strzegomia. Książę Karol Lotaryński wraz z innymi dowódcami (ze strony saskiej był nim książę Jan Adolf von Sachsen-Weissenfels) wszedł na dawne Szubieniczne Wzgórze, skąd miał wspaniały widok na pole bitwy. Była ładna, słoneczna pogoda z pięknym widokiem na Nizinę Śląską i pobliskie góry. Przed nim maszerowały kolorowo ubrane kompanie wojska (byli tu Austriacy, Sasi, Chorwaci, Czesi, Polacy, Słowacy, Węgrzy i jeszcze kilka innych nacji). Chcąc dostrzec wroga żołnierze wybudowali na wzgórzu rusztowanie, z którego książę przez lunetę przeszukiwał okolice. Wroga nie znalazł, co go utwierdziło w przekonaniu, że Fryderyk II ze swoim wojskiem znajduje się gdzieś w pobliżu Wrocławia. Wobec tego plan stał się prosty: musiał rozpocząć kampanię od zdobycia Strzegomia, potem Jawora, Legnicy i Głogowa, odcinając drogę powrotu Fryderykowi, następnie powrócić pod Wrocław, odnaleźć Fryderyka i wytoczyć mu walną bitwę.

Niestety, te suche kalkulacje księcia zawiodły, gdyż zwiadowcy pruscy obserwowali ruchy wojsk

Wieża widokowa po przebudowie
wraz restauracją oraz salą balową ok.1905 r.

Wieża widokowa po przebudowie
wraz restauracją oraz salą balową ok.1932 r.

austriackich, a informowany na bieżąco Fryderyk ściągnął swe wojska w pobliże Strzegomia. W momencie, gdy książę Karol Lotaryński z góry Szubienicznej pod Dobromierzem lustrował okolicę, Fryderyk II stał już ze swoim wojskiem w Starym Jaworniku zasłonięty skutecznie lasem, natomiast część wojska ulokowana była już we wsi Graby pod Strzegomiem. Wieczorem 3 VI 1745 roku Sasi rozpoczęli szturm na Strzegom poprzez ostrzał armatni, jednak zapadające ciemności zmusiły ich do przesunięcia tych działań na drugi dzień. Austriacy natomiast spokojnie ulokowali się w pobliskich wioskach, nie przewidując nawet, co ich czeka w następnym dniu. Tymczasem wojska pruskie przez całą noc przeprawiały się na drugi brzeg Strzegomki, na równinę rozciągająca się pomiędzy Strzegomiem a Dobromierzem. Równinę tę już wcześniej upatrzył sobie na pole bitwy Fryderyk II.

Zgodnie z jego planem, rankiem 4 VI 1745 roku rozpoczęła się potężna i krwawa bitwa, która przeszła do historii, jako jedna z największych i najbardziej znaczących bitew XVIII w. Po bitwie zwycięski Fryderyk II, zwany odtąd Wielkim, dokonał na Górze Szubienicznej pod Dobromierzem przeglądu zdobytych na przeciwniku sztandarów. Dwa dni wcześniej, spoglądając z tej góry książę Karol Lotaryński nie przypuszczał, że jego wyprawa na Śląsk, tak żmudnie przygotowywana, tak szybko się zakończy i to tak niekorzystnie dla niego. Król Fryderyk przebywał jeszcze w Dobromierzu przez sześć dni i on to nazwał bitwę, która przeszła do historii jak „Bitwa pod Dobromierzem" („Schlacht bei Hohenfriedeberg").

Z okazji setnej rocznicy bitwy 4 VI 1845 roku zapadła decyzja o wybudowaniu na wzgórzu pomnika jej poświęconego. Staraniem ówczesnego burmistrza zebrano 276 talarów i rozpoczęto budowę pomnika, który miał być jednocześnie wieżą widokową. Przed budową zniwelowano teren, aby na szczycie utworzyć płaszczyznę, na której wybudowano wspomniana wieżę. Zmieniono też wówczas nazwę góry z Szubienicznej na „Wzgórze Zwycięstwa" („Siegeshöhe"). Budowa wieży jednak szybko stanęła, gdyż zebrane wcześniej fundusze wyczerpały się. Na szczęście w roku 1847 król Fryderyk IV dodał brakujące 230 talarów, co pozwoliło na dokończenie budowy. Pięć lat później ten sam król był na otwarciu nowej drogi ze Świebodzic do Bolkowa,

Ciąg dalszy na stronie 6

Żaneta Lisowska

Firma „Termet" S.A. świętuje swoje 70-lecie

W ramach obchodów 70-lecia „Termetu", w piątkowy wieczór, w kompleksie przy „Hotelu Księżyc" odbyło się jubileuszowe spotkanie wszystkich pracowników firmy. Bardzo ważnym punktem wydarzenia, było uhonorowanie zasłużonych pracowników złotymi odznakami „TERMETU". Wręczał je Prezes Zarządu „Termet" S.A. – Ryszard Satyła wraz z Burmistrzem Miasta Świebodzice - Bogdanem Kożuchowiczem, który również, na ręce Prezesa, złożył list gratulacyjny z wyrazami uznania za dokonania firmy na przestrzeni minionych 70 lat.

Podczas spotkania wręczane były również od-

znaki branżowe im. Króla Kazimierza Wielkiego, nadawane przez Konfederację Budownictwa i Nieruchomości. Odznaczeń dokonali: Piotr Czerwiński – Wiceprezydent Polskiej Korporacji Techniki Sanitarnej, Grzewczej, Gazowej i Klimatyzacji oraz Ireneusz Jerzyk – Prezes Zarządu Oddziału Dolnośląskiego Korporacji.

Aby podkreślić rolę wszystkich pokoleń pracowników, którzy w dużej mierze stanowią społeczność Świebodzic oraz okolic miasta, firma „Termet" zorganizowała wystawę historyczną dotyczącą swojej działalności, która będzie miała miejsce w okazałej Sali Wystawowej odrestaurowanego dworca PKP w Świebodzicach w dniach od 12.10 do 17.10.2015 roku – na którą, oczywiście, zapraszamy wszystkich mieszkańców. W tym samym czasie, w centrum miasta, będzie można obejrzeć ekspozycję ilustrującej działalność firmy na przestrzeni 70 lat.

Zdjęcie pamiątkowe pracowników „Termet" S.A., wykonane przez Adriana Sitkę, z okazji obchodów Jubileuszu 70-lecia działalności firmy.

Jubileus
działalności fir
1945 r.

termet
ISZ
firmy
2015 r.
70
lat

która przebiegała tuż obok góry i był również gościem na wieży.

W roku 1876 decyzją Berlina władze powiatu Bolków miały wznieść pomnik Chwały Żołnierza Pruskiego w Bolkowie, a ponieważ od roku 1869 wieża była na utrzymaniu Rady Powiatu Bolków, zapadła decyzja, aby to właśnie ona przez rozbudowę i upamiętnienie kilku bitew XIX w była pomnikiem. W latach 1877-1879 nastąpiła przebudowa wieży. Twórcą projektu był znany architekt prof. Karl Lüdecke z Wrocławia. Wtedy to powstała nowa bryła wieży w modnym wówczas stylu neogotyckim. Była budowlą dwupiętrową w kształcie ośmiokąta foremnego z zadaszeniem w postaci tarasu widokowego. Na wysokości pierwszego piętra powstał hol, gdzie na każdej ze ścian były umieszczone tablice pamiątkowe z granitu. Każda z nich była poświęcona innej wojnie. Pięć wspominało wojny z XIX w. (1813-1815, 1849, 1864, 1866, 1871/71), szóstą zaś tablicę zamontowano później. Była ona wykonana z marmuru zwanego „białą marianną" i poświęcona I wojnie światowej. Widniał na niej tylko rok 1914 oraz nazwiska osób pochodzących wyłącznie z powiatu bolkowskiego wraz z nazwami miejscowości pochodzenia, które poległy w różnych bitwach tej wojny.

Aby uprzyjemnić pobyt w pobliżu wieży, wybudowano restaurację z salą balową, letnią restaurację oraz tarasy i ławki przy ścieżkach, a dla dzieci miejsca do zabaw. Wszystko to z myślą o dłuższym pobycie i odpoczynku. Budowę tych budynków i upiększenie terenu rozpoczęto w 1870 roku, trwało to 24 lata, tak, że na jubileusz 150-lecia bitwy prace były zakończone. W roku 1875 na zachodnim stoku miejscowy związek strzelecki wybudował strzelnicę, która uchodziła za jedną z ładniejszych na Śląsku, w roku zaś 1910 wybudowano tu hotel. Na rok 1945 wypadała dwusetna rocznica bitwy pod Dobromierzem, wobec tego, już dużo wcześniej, rozpoczęto przygotowania do jubileuszu. Przeprowadzono remont budynków i wieży, dodatkowo upiększono teren. Jednym z głównych gości jubileuszu miał być sam Adolf Hitler, który potwierdził swą obecność na uroczystości. Mimo żmudnych przygotowań do uroczystości nie doszło, gdyż o miesiąc wcześniej zakończyła się II wojna światowa.

Po wojnie obiekty i wieża funkcjonowały do około roku 1952, kiedy to wobec nadmiernych obciążeń podatkowych prowadzące je osoby zrezygnowały z dalszej dzierżawy obiektów. Niezagospodarowane obiekty uległy szybkiej dewastacji i już około 1955 roku zostały wyburzone, natomiast wieża pozostawiona sama sobie popadła w ruinę.

W 1991 roku kupiłem wieżę i teren wokół niej. Dziś po częściowym wyremontowaniu można ponownie podziwiać z wieży, zwłaszcza przy dobrej pogodzie, cudowne widoki Dolnego Śląska.

Maria Palichleb

Firmy Fritza Siegmunda – ciąg dalszy

Przeoczenie jeszcze jednej reklamy w adressbuchu, spowodowało zaprezentowanie uszczuplonego asortymentu, oferowanego przez Fritza Siegmunda. Otóż właściciel zajmował się również sprzedażą win: czerwonych, Bordeaux, winiaków, koniaków, cygar, papierosów i tytoni.

W magazynach znajdowała się także woda mineralna ze Starych Bogaczowic Zdroju i Strugi. Jakie względy zadecydowały, że właśnie z tych miejscowości? Może jakieś szczególne walory lecznicze lub przyczyny natury prozaicznej – cena! Interesująca jest informacja, zawarta w ostatnim wersie, z której wynika, że u Siegmunda najchętniej zaopatrywali się właściciele zajazdów, hoteli i pośrednicy. W reklamie tej pojawia się data powstania firmy: 1880 rok. Wtedy jej właściciel miał 24 lata. Początkowo, mógł mu pomagać jego ojciec.

W artykule „Książański Złoty Krem i Książańskie Srebro" (1/2015) pojawiła się błędna hipoteza, dotycząca lokalizacji destylarni (ul. Młynarska 21). Adressbuch podaje, że właścicielem kamienicy przy ul. Młynarskiej 15 był Siegmund, więc mógł (częściowo) prowadzić działalność na parterze i w zabudowaniach znajdujących się w podwórzu. Linia

technologiczna destylacji alkoholu i octu nie wymagała dużych powierzchni, zważywszy, że liczba zatrudnionych pracowników (w sklepie, magazynie i przy produkcji – nie przekraczała 10 osób!)

Na fotografii reprodukowanej w „Świebodzice na starej widokówce", wydanym w 2009 roku przez Towarzystwo Miłośników Świebodzic (s. 28) wyraźnie widać, że w części frontowej znajdowały się trzy sklepy. Patrząc przez lupę, można na niej odczytać treść szyldu nad pięknymi, drewnianymi witrynami: Fritz Siegmund. Na tle drzwi wejściowych stoi kobieta w ciemnej bluzce i szarej (?), długiej spódnicy. Może to żona Fritza – Emma Beier? Jeśli kartka ta została wydana około 1908 roku, to wtedy miała 43 lata. Treści dwóch pozostałych – niestety, nie udało

się odczytać. W sklepie tym z całą pewnością, właściciel oferował klientom alkohole, tytonie, papierosy.

Nawiązując do podjętego wcześniej wątku „Książańskiego" i ewentualności pojawienia się trunków z Freiburga na stołach Hochbergów, można dodać (znając datę powstania firmy – 1880), że mogli oni wybierać z bogatej oferty win i likierów. Czy raczyli się nimi członkowie rodziny, zaczynając od Heinricha VI, X, XI, XV; może nawet Daisy gustowała w Książańskim Złotym Kremie?

Właściwie na tym można byłoby zakończyć, gdyby nie ostatnia kwerenda archiwalna. Analiza materiałów Biura Informacyjnego[1] wiele wnosi do interesującego nas tematu. Dokumenty obejmują okres 1923-1940. Według nich, przedsiębiorstwo to zostało założone w 1870 roku (dane z 1940) lub w 1880 (1934).

Dane z 1934 roku (29 września) podają, że właścicielami byli: Kurt (ur. 1880), który również prowadził drogerię i jego młodszy o 10 lat brat Carl. Wtedy dochód roczny kształtował się na poziomie 200 tys. marek. Wartość gruntu szacowano na 50 tys. marek.

Po śmierci seniora – Fritza, w 1930 roku, firma prosperowała nieco gorzej, bo dochód roczny był niższy (150 tys.). Pamiętajmy jednak, że trwał wtedy ogólnoświatowy kryzys ekonomiczny. Mimo to urzędnik odnotował, że firma ta jest rentowna i dobrze zarządzana. Wzrosła o 10 tys. wartość gruntu, a obciążenie hipoteki, w związku z przejściowymi trudnościami wynosiło 20 tys. marek. W 1935 roku Siegmundowie zatrudniali 5 pracowników i 1 pomocnika. Może tym samym wpisywali się do lokalnego programu przeciwdziałania bezrobociu? Nie były to wprawdzie duże liczby, ale zapewniały miejsce pracy kilku osobom.

8 stron Biura Informacyjnego, poświęconych Siegmundom, pozwala przeanalizować funkcjonowanie ich firmy na przestrzeni 17 lat.

W 1937 roku liczby zmieniają się. Spada ilość zatrudnionych do 2 sprzedawczyń i 2 robotników. Kurt Siegmund odwiedzał swoich klientów, prowadził z nimi rozmowy, w czasie których mógł prezentować nowy asortyment, negocjując ceny i zachęcając do kupna, prowadził działalność marketingową.

Zawartość magazynów oceniono na 20-30 tys. marek, a wartość przedsiębiorstwa – 50-60 tys. Jednocześnie, wyraźnie spadło obciążenie hipoteki do 13.500 marek. Wzrosła też kwota kredytu (z 3 tys. do 6 tys.). W porównaniu z dochodem osiągniętym przed dwoma laty – wzrósł on o 200 tys. Były to dane z lutego. W kolejnym dokumencie, datowanym zaledwie miesiąc później, liczby odbiegają od poprzednich; hipoteka znowu wzrosła do 20 tys., a ilość zatrudnionych osiągnęła 10 osób. Dochód roczny 120-150 tys. Może te rażące różnice, w tak krótkim czasie, wynikają z nierzetelności pracowników Biura lub braku dostępu do prawdziwych danych?

W podanym wyżej roku jako właściciele zostali wymienieni: Emma Beier, Kurt Siegmund, Hertha Scholz, wdowa po Carlu Siegmundzie, który zmarł w 1936 roku w wieku 42 lat. W 1938 roku utrzymuje się stały stan zatrudnienia. Było to warunkiem właściwego funkcjonowania przedsiębiorstwa, które dobrze prosperowało. Świadczą o tym wzrastające obroty. Zmniejszyło się obciążenie hipoteki, ale zaciągane kredyty – mają tę samą wysokość (6 tys.). Stabilna była wysokość rocznego dochodu (150 tys.). Wzrosła wartość gruntu, który jest szacowany na 70 tys. marek, stanowiąc dodatkową lokatę kapitału.

Kolejne dane pochodzą z 28 lutego 1938 roku. Pół roku przed wybuchem II wojny, agresją Niemiec na Polskę dochód roczny osiągnął rekordowy poziom – 300 tys. marek!

Najprawdopodobniej, w przedwojennym Freiburgu było niewiele firm, które mogłyby dorównać Siegmundom. Oczywiście, porównania nie mogłyby uwzględniać zakładów przemysłowych! Spadła jednak liczba zatrudnionych do 5 pracowników, a wzrosła wartość gruntu (75 tys.), hipoteka zmniejszyła się o 5 tys., ale wysokość zaciągniętego kredytu utrzymywała się na tym samym poziomie. Po raz pierwszy w tym roku pojawia się wzmianka o transporcie samochodowym. Pominięcie tej informacji, we wcześniejszych dokumentach, nie oznacza, że nie było go wcześniej. Prowadzenie zakrojonej na szeroką skalę działalności, której istotnym elementem było zaopatrzenie odbiorców, bez samochodu byłoby niemożliwe. Może w pierwszym okresie dostarczał F. Siegmund towary klientom, wykorzystując transport konny? Ostatnie dane pochodzą z 20 czerwca 1940 roku. Trwają wtedy działania wojenne na wielu frontach II wojny. W tym roku firma Siegmundów obchodziła 60-lecie istnienia – to piękny jubileusz dla rodzinnego przedsięwzięcia.

Na uwagę zasługuje dochód roczny – 300 tys. marek.

Najprawdopodobniej do 1945 roku przedsiębiorstwo to mogło funkcjonować na dobrym poziomie. Załamanie działalności mogło nastąpić w styczniu 1945 roku w związku z przebiegającym przez Dolny Śląsk frontem.

Z pewnością wyzwoliciele – czerwonoarmiści – przede wszystkim spenetrowali zawartość magazynu…

Przypisy:

[1] APWR, O/Kamieniec Ząbkowicki, AMŚ, Biuro Informacyjne W. Schimmelpfeng Wywiadownia, Spółka z o.o., Fritz Siegmund, s. 1,2,3,4,5.

Zdjęcie: Jan Palichleb

Zaćmienie Księżyca i wschód Słońca nad Zamkiem Książ
Zdjęcia: Adrian Sitko

Miasto w grafice Jana Palichleba

Budynek przy ulicy Kolejowej

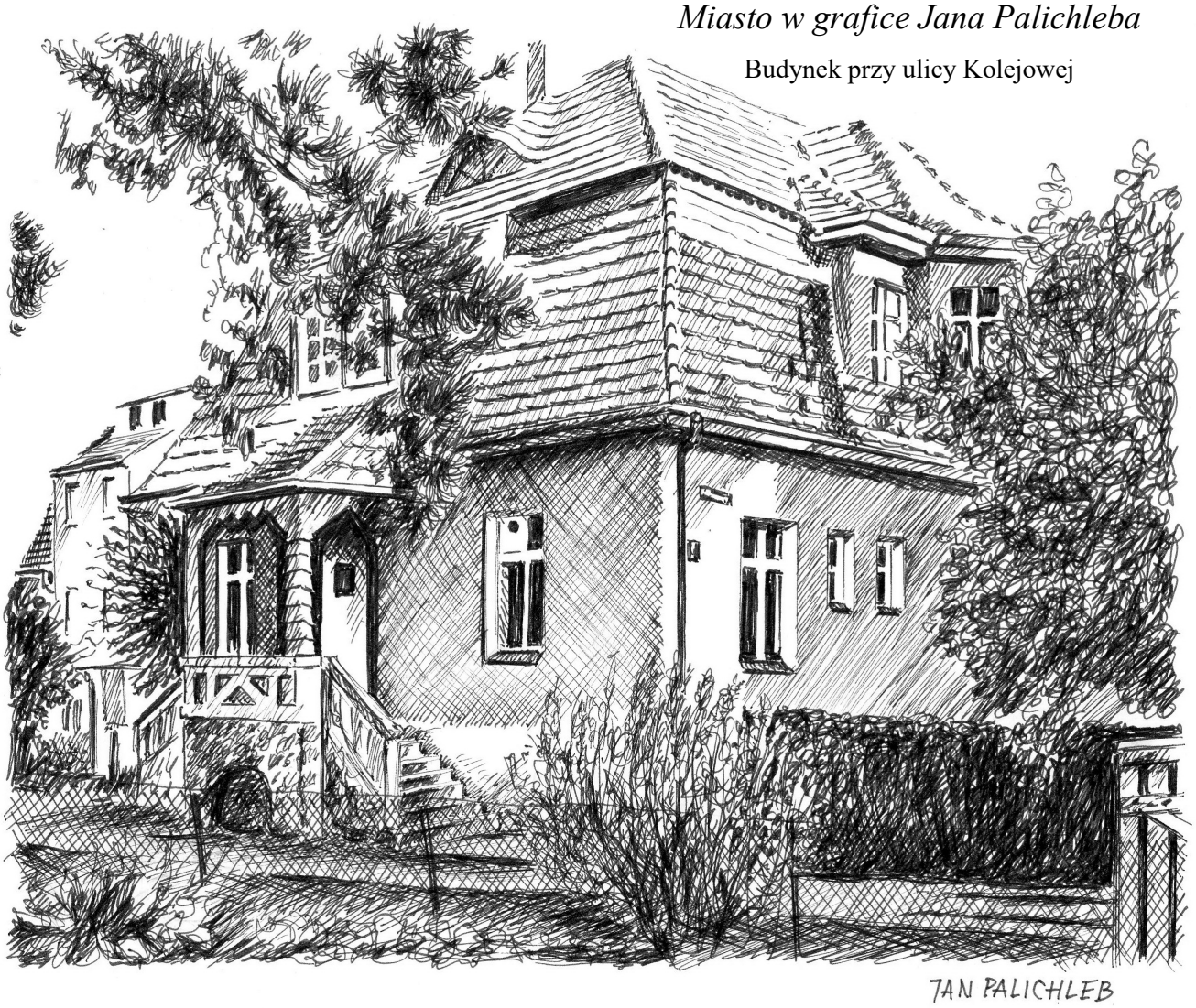

„Świebodzice - Dzieje Miasta”
http://dzieje-miasta.pl http://jbc.jelenia-gora.pl
Wydawca - Adam Rubnikowicz Korekta - Maria Palichleb Winieta - Jan Palichleb
Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Rafał Wietrzyński, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek.
Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.
Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl **Przedruk możliwy po podaniu źródła.**